

1 CZY ŻYJEMY W CZASACH APOKALIPTYCZNYCH?¹

To pytanie dotyczące trudno uchwytnej rzeczywistości i wymagające ogromnej liczby komentarzy i rozważań. Tak naprawdę niemalże na co dzień spotykamy się z diametralnie różniącymi się od siebie, a niekiedy wręcz szalonymi interpretacjami znaczenia biblijnej księgi, jaką jest Apokalipsa św. Jana. Stawiając to pytanie, mam nadzieję przyczynić się do dyskusji, która zawsze powinna być oparta na przytomnym rozmowaniu, choć bynajmniej nie zawsze tak się dzieje. Tak czy inaczej, wszystko, co mam do powiedzenia w tej kwestii, streszcza się w jednym słowie: tak.

Tak, żyjemy w czasach apokaliptycznych. To jednoznaczne stwierdzenie wymaga jednak pewnego dopowiedzenia. Kościół, Pismo Święte, święci, a także zatwierdzone objawienia mówią bowiem o końcu czasów w szczególnym kontekście, który chciałbym nakreślić już w tym miejscu. W Katechizmie Kościoła Katolickiego, w sekcji traktującej o ponownym przyjsciu Pana w chwale, czytamy:

Ostatnia próba Kościoła

Przed przyjściem Chrystusa Kościół ma przejść przez końcową próbę, która zachwieje wiarą wielu wierzących. Prześladowanie, które towarzyszy jego pielgrzymce przez ziemię, odsłoni „tajemnicę bezbożności” pod

¹ Ten rozdział powstał na podstawie wykładu wygłoszonego przez autora w bazylice św. Patryka w Ottawie, w Kanadzie, 20 września 2005 r.

postać oszukańczej religii, dającej ludziom pozorne rozwiązanie ich problemów za cenę odstępstwa od prawdy. Największym oszustwem religijnym jest oszustwo Antychrysta, czyli oszustwo pseudomesjanizmu, w którym człowiek uwielbia samego siebie zamiast Boga i Jego Mesjasza, który przyszedł w ciele.

To oszustwo Antychrysta ukazuje się w świecie za każdym razem, gdy dąży się do wypełnienia w historii nadziei mesjańskiej, która może zrealizować się wyłącznie poza historią przez sąd eschatologiczny. Kościół odrzucił to zafalszowanie Królestwa, nawet w formie złagodzonej, które pojawiło się pod nazwą millenaryzmu, przede wszystkim zaś w formie politycznej świeckiego mesjanizmu, „wewnętrznie perwersyjnego”.

Kościół wejdzie do Królestwa jedynie przez tę ostateczną Paschę, w której podaży za swoim Panem w Jego Śmierci i Jego Zmartwychwstaniu. Królestwo wypełni się więc nie przez historyczny triumf Kościoła zgodnie ze stopniowym rozwojem, lecz przez zwycięstwo Boga nad końcowym rozpełnieniem się zła, które sprawi, że z nieba zstąpi Jego Oblubienica. Triumf Boga nad buntem zła przyjmie formę Sądu Ostatecznego po ostatnim wstrząsie kosmicznym tego świata, który przemija.²

Czy gdy spoglądamy na współczesny świat, nie nasuwa nam się myśl, że żyjemy w czasach ogarniętych duchem takiego świeckiego mesjanizmu? I czy ów duch nie manifestuje się w szczególny sposób w ideach politycznych, które Katechizm Kościoła Katolickiego określa bardzo dosadnie jako „wewnętrznie perwersyjne”? Jak wielkie rzesze ludzi w naszych czasach wierzą, że tryumf dobra nad złem dokona się poprzez społeczną rewolucję bądź ewolucję? Jak wielkie

² Katechizm Kościoła Katolickiego [dalej: KKK], paragraf 675–677, Pallottinum, Poznań 2002; zob. także: KKK 678–680.

rzesze uległy pogładowi, że człowiek potrafi zbawić się sam, o ile tylko wykorzysta właściwą wiedzę i odpowiednie siły do poprawy ludzkiej kondycji? W moim przekonaniu owa „wewnętrzna perwersyjność” dominuje obecnie przynajmniej w świecie zachodnim.

Traktując o tych sprawach, Katechizm Kościoła Katolickiego opiera swoją naukę na objawieniu Pisma Świętego. Przekonajmy się zatem, co mówi ono o tej tajemniczej kulminacji historii, ostatecznym apogeum dziejów, nazywanym apokalipsą, którą przepowiada ostatnia biblijna księga spisana przez św. Jana i o której wzmiankują inne księgi Starego i Nowego Testamentu.

W swoim pierwszym liście apostoł Jan stwierdza po prostu, bez zagłębiania się w teologiczne niuanse: „Dzieci, jest już ostatnia godzina, i tak, jak słyszeliście, antychryst nadchodzi, bo oto teraz właśnie pojawiło się wielu antychrystów; stąd poznajemy, że już jest ostatnia godzina” (1 J 2, 18).

Oto nasz kontekst, wyznaczający ramy pojęciowe, w jakich każde pokolenie chrześcijan powinno rozważać czasy ostateczne. Żyjemy w ostatniej godzinie – żyjemy w niej od momentu, w którym nasz Pan wstąpił do nieba. Cała późniejsza historia to oczekiwanie na Jego powrót. Minione dwa tysiące lat są w tym szczególnym sensie ostatnią godziną. W Drugim Liście św. Piotra czytamy: „Niech zaś dla was, umiłowani, nie będzie tajne to jedno, że jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień” (2 P 3, 8).

Jezus osobiście zapowiedział nam nadejście w nieokreślonej przyszłości kulminacyjnego okresu, kiedy cała ludzkość zostanie poddana ostatecznej próbie. Rozdział dwudziesty czwarty Ewangelii według św. Mateusza to najbardziej obszerny fragment pism ewangelicznych, w którym Jezus mówi o tym, co ma nadejść. Przedstawia nam coś więcej niż tylko symboliczną zapowiedź tych wydarzeń i coś więcej niż linearno-historyczny opis niedalekiej przyszłości. Jest to wizja zawierająca oba ujęcia – wykraczająca mocno poza czas życia

Mesjasza na ziemi, przenikająca cały okres prześladowań obejmujący trzy pierwsze stulecia istnienia Kościoła i sięgająca przez całą późniejszą historię aż do chwili Jego ponownego przyjścia. Nie jest On bowiem w żadnym razie autorem myślącym linearnie. Nie jest jednowymiarowym człowiekiem. Jest Człowiekiem i Bogiem.

Lecz o dniu owym i godzinie nikt nie wie, nawet aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec. A jak było za dni Noego, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego. Albowiem jak w czasie przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki, i nie spostrzegli się, aż przyszedł potop i pochłonął wszystkich, tak również będzie z przyjściem Syna Człowieczego. (Mt 24, 36-39)³

Powyższy fragment, wpisujący się w nauczanie Jezusa o końcu czasów, stanowi rdzeń Jego nauki, którą pragnął przekazać wszystkim starającym się Go naśladować. Jezus chce, żebyśmy poszli głębiej, niż prowadzi nas nasze zwykłe pragnienie wiedzy *per se* o przyszłości, odrzucając wszelkie „uświęcone” przepowiadanie przyszłości. Chce zabrać nas do samego źródła mądrości, a nie wiedzy jako takiej, bowiem sama wiedza nie może nas zbawić. Pan zawsze prowadzi swoich apostołów na głębokie wody, niekiedy nawet na skraj zatonięcia. Ale tylko w takim głębokim zanurzeniu możemy zacząć sięgać ku prawdziwej mądrości, gdyż przenosi nas ono z czysto horyzontalnej perspektywy i wynosi na głębiny perspektywy wertykalnej, która w istocie jest perspektywą prawdziwie kosmiczną – prowadzącą raczej ku wysokościami niż szerokościom.

³ Nauczanie Chrystusa na temat dramatycznych zdarzeń towarzyszących końcowi czasów, do których ma dojść bezpośrednio przed Jego powtórным przyjściem, można znaleźć w następujących fragmentach Ewangelii: Mt 24, 3-44; Mk 13, 1-37; Łk 17, 24-37 i Łk 21, 25-36.